

# STRZELEC



*Marszałek Piłsudski wraz z lekarzem swym płk. Wojcińskim spędza okres wypoczynkowy w Druskienikach  
W perspektywie wieś Bałtaszyszki, należąca już do Litwy Kowieńskiej.*



# DZIAŁ URZĘDOWY

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO  
Nr. 25/29 Z DNIA 1 WRZEŚNIA 1929 R.

## 1. Mianowania.

Z dniem 1 września mianuję następujących oficerów, przydzielonych do Zw. Strzeleckiego Dziennikiem Personalnym Nr. 15/29 BPL 18076/I/29:

Mjr. Zagórowskiego Pawła, Komendantem Okręgu Toruń,  
Mjr. Stefańskiego Ksawerego, Komendantem Okręgu Warszawa,  
Mjr. Święckiego Czesława, Szefem Wydziału Og. Org. Kmdy Gł.  
Kpt. Plute-Czachowskiemu Kazimierzowi, Komendantem Okręgu Łódź,  
Kpt. Wierzbickiemu Włodzisławowi, Komendantem Okręgu Brześć n/B.

## Zwolnienia.

Zwalniam z dn. 1 września r. b. na własną prośbę ob. Jarmulskiego Maksymiliana z funkcji Komendanta Obwodu Kolumbia.

Zwalniam z dn. 1 września r. b. na własną prośbę ob. Skwarnicką Teodozję z funkcji Komendantki Okręgu Grodno, i jednocześnie w imieniu służby strzeleckiej za dotychczasową pracę wyrażam podziękowanie.

Na wniosek Komendy Okręgu Grodno zwalniam z dn. 1 września r. b. Komendanta Obwodu ob. Sasa Romana z funkcji Referenta Org. Komendy Podokręgu Wilno.

Na wniosek Komendy Okręgu Kraków, zwalniam z dn. 1 września r. b. Komendanta Obwodu ob. Machalskiego Tadeusza z funkcji Kmdta Obwodu Tarnów.

Na wniosek Komendy Okręgu Lwów, zwalniam z dn. 1 września r. b. ob. Barankiewicza Józefa z funkcji Komendanta Baonu Obwodu Czortków.

Zwalniam z dn. 1 września r. b. ob. Sarnańskiego Stefana z funkcji Komendanta Obwodu Łomża, równocześnie polecam Komendzie Okręgu Warszawskiego skreślić wymienionego z ewidencji czynnych członków Związku Strzeleckiego.

## Tytułowanie oficerów służby czynnej przydzielonych do Zw. Strzeleckiego.

Stwierdzam iż oficerowie służby czynnej przydzieleni przeze mnie do prac w Związku Strzeleckim, zostali tem samem oficerami Związku Strzeleckiego i jako takich należy tytułować w służbie według posiadanych przez nich stopni wojskowych dodaniem słowa „obywatelu” np. „Obywatelu Majorze, Obywatelu Kapitanie” i t. p. względnie w rozmowie potocznej „Obywatelu Komendancie”.

## Nadesłanie projektów organizacji i etatów Komend.

Komendanci Okręgów nadesłali do dn. 1 X r. b. projekty organizacji i etatów Komend Okręgów, Obwodów, Powiatów i Oddziałów, które posłużą jako materiał do prac Komisji przepisów służbowych.

## Przedłużenie terminu wykonania Rozkazu Komendy Głównej

Przedłużam termin wykonania Rozkazu Komendy Głównej Nr. 20/29 pkt. 13 i 16 i Rozkazu 23/29 pkt. 5 do dnia 30.X. r. b. pkt. 9 Rozkazu 20/29 anuluję.

## Uzupełnienie Rozkazu Nr. 24 29

Uzupełniam pkt. 2 Rozkazu Nr. 24/29.

Komenda Obwodu Sokal — siedziba Komendy Obwodu — Rawa Ruska.  
Okręg VI — Lwów.

Okręg VII Poznań,  
Komenda Obwodu Grodzisk — siedziba Komendy Obwodu — Szamotuły.

## Wezwanie do akcji wycieczkowej na PWK

Doceniając ogromne znaczenie kształcącej i wychowawczej zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej polecam Komendantom dołożyć starań, aby w ostatnim miesiącu trwania Wystawy jaknajliczniejsze wycieczki strzeleckie zwiedziły PWK.

## Przesunięcie terminu działania B. W.

Celem ułatwienia wycieczkom strzeleckim zwiedzenia PWK przedłużam działalność Biura Wycieczkowego w Poznaniu do dnia 30. IX rb. W związku z tem przesuвам termin zgłaszania wycieczek do B. W. do dnia 20. IX r. b.

## Uzupełnienie Instrukcji Wycieczkowej.

a. Koszta wyżywienia, zakwaterowania i zwiedzenia Wystawy ustalają do 1.VIII na 4 zł. dziennie od osoby, tem samem zmieniam pkt. „koszta” podane w instrukcji wycieczkowej wydanej przez Biuro Wycieczkowe w Poznaniu.

b. Celem uzyskania ulgowego wstępu na PWK polecam Komendantom pouczyć kierowników wycieczek strzeleckich, aby zaopatrywali się w zaświadczenia, urzędów gminnych, bądź inspektorów szkolnych stwierdzających, że uczestnicy wycieczek są robotnikami.

## Sprostowanie.

W Rozkazu Nr. 23/29 pkt. 6 „Nadanie odznaki sportowej” mylnie wydrukowano nazwisko „Frynie” zamiast „Trzynie”, co niniejszym prostuję.

## Nadanie odznaki sportowej

Odnakę sportową za „Pięciobój sportowy Związku Strzeleckiego” zdobyli:

Komp. Nowara Zygmunt, Referent wykształcenia Obwodu Sosnowiec, Okręgu Kraków, Nr. 28, pkt. 320. 85,

Strzelec Jędralski Antoni, zastępca Komendanta Oddziału Będzin, Okręgu Kraków Nr. 29 pkt. 270. 58,

Strzelec Lebidziński Feliks, Oddział Środa, Okręg Poznań Nr. 30, pkt. 296. 9,

Strzelec Janasik Stefan, Oddział Środa Okręg Poznań Nr. 31, pkt. 290. 9,

Strzelec Wicher Szczepan, Oddział Środa, Okręg Poznań, Nr. 32, pkt. 272.16.

Strzelec Zakowski Władysław, Oddział Słomim, Okręg Grodno Nr. 33. pkt. 289. 28.

Drużynowy Markiewicz Hipolit, Oddział Słomim, Okręg Grodno Nr. 34 pkt. 289. 25.

Strzelec Kucharski Jan, Oddział Słomim, Okręg Grodno Nr. 35 pkt. 285. 35,

Sekcyjny Borkowski Czesław Oddział Słomim Okręg Grodno Nr. 36 pkt. 275. 48,

Sekcyjny Baranowski Mieczysław, Oddział Słomim, Okręg Grodno Nr. 37 pkt. 270. 50,

Wyżej wymienieni otrzymają odznakę po wpłaceniu 1 złotego na koszta odznaki Referentowi Sportowemu Komendy Głównej.

## Dyplom dla kolarzy Kadrowki.

Wszyscy kolarze, którzy brali udział w „VI Marszu Szlakiem Kadrowki”, jako kontrolerzy drużyn podadzą swoje adresy oraz Nr. drużyny przy której pełnili służbę do Referatu Sportowego Komendy Głównej do dnia 20.IX b. r. celem nadania im pamiątkowego dyplomu. Po tym terminie żadne prośby nie będą uwzględniane. Równocześnie Komendant Okręgu Kraków nadesłanie niezwłocznie uporządkowaną listę kolarzy kontrolerów do dnia 15.IX r. b. według spisu Kmdta Brygady Kontrole.

# Małokalibrowe Zawody Strzeleckie

o mistrzostwo m. stoł. Warszawy.

Komenda Okręgu Warszawskiego organizuje w dniach 6, 7, 8 i 9 b. m., pod protektorem D-cy O. K. 1, gen. J. Wróblewskiego, zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo m. stoł. Warszawy.

Zawody odbywać się będą na strzelnicy: Zw. Strzeleckiego przy Al. Zielonickiej, wojskowej na Bielanych i W.K. S. „Legja” przy ul. Nowy Świat Nr. 35. Stawać do nich mogą członkowie stowarzyszeń w. f. i p. w., strzeleckich, myśliwskich, klubów sportowych, hufców szkolnych, wojskowi i niestowarzyszeni.

Zgłoszenia zawodników nadsyłać należy pod adresem Kmdy Okręgu Warszawskiego, ul. Jagiellońska Nr. 3, bud. 10, najpóźniej do 4. b. m., załączając jednocześnie wpisowe, w wysokości 5 zł od każdego zawodnika. Młodzież do lat 16-tu opłatę tę ma zniżoną do jednego złotego.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi dnia 6 września, o godzinie 11 na strzelnicy Zw. Strzeleckiego, przy ul. Zielonickiej.

Program zawodów obejmuje:

## ZAWODY GŁÓWNE

z broni małokalibrowej długiej

1) o mistrzostwo m. stoł. Warszawy odł. 50 mtr., 2) o mistrzostwo m. stoł. Warszawy pań, odł. 50 mtr., 3) o mis-

trzostwo m. stoł. Warszawy młodzieży do lat 16, odł. 25 mtr., 4) o mistrzostwo m. stoł. Warszawy, odł. 100 mtr., 5) nagrodę „Zachęty”, odł. 50 mtr.

z broni małokalibrowej krótkiej

O mistrzostwo m. stoł. Warszawy odł. 50 mtr.

## ZAWODY ZESPOŁOWE

1) o puchar wędrowny im. T. Jurjewicza, odł. 50 mtr., 2) o puchar wędrowny Klubu Zawodników Strzeleckich Okręgu Warszawa, odł. 100 mtr.

## STRZELANIA PREMJOWE (ćwiczebne z broni małokalibrowej długiej

1) do tarczy o średnicy 24,5 cm. pole czarne 12 cm. odł. 50 mtr., 2) do tarczy o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm. odł. 50 mtr., 3) do tarczy o średn. 80 cm., pole czarne 40 cm., odł. 100 mtr.

z broni małokalibrowej krótkiej

Do tarczy o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm., odległość 50 mtr.

Po zakończeniu zawodów, uroczyste rozdanie nagród, żetonów i dyplomów nastąpi w dniu 9 września, o godz. 20-ej, w pałacu Mostowskich, kasyno oficerskie D. O. K. Nr. 1.



# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
OBYWATELSKIEGO

## DOŚWIADCZENIA Z ZAWODÓW

Ilekoć razy wyrusza zagranicę reprezentacyjna drużyna strzelecka na zawody międzynarodowe — zawsze towarzyszy jej gorąca sympatja szerokich kół strzeleckich, płonąć ciekawością, jakie sukcesy staną się udziałem polskich barw, z jakimi zdobycami przybędą nasi zawodnicy i jakie wytyczone są dalsze drogi, po których kroczyć będzie polskie strzelectwo wspólnie z międzynarodowem.

W roku bieżącym drużyna nasza na zawody stockholmskie była liczniejsza, jak gdyby dla powetowania naszej nieobecności na zawodach zeszłorocznych w Holandji. W programie naszych występów było uczestnictwo nietylko w strzelaniu z długiej broni małokalibrowej i pistoletów, lecz również z dowolnej broni długiej i wojskowej.

Niezależnie od tego delegacja Związku Strzeleckiego uczestniczyć miała w dorocznych obradach Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

Z wiadomości prasowych wynika, że dla nieznanym bliżej powodów (zła broń? zmęczenie?) drużyna polska zrezygnowała w ostatniej niemal chwili z udziału w głównym punkcie programu strzelań — w zawodach z dowolnej broni długiej.

Należy w tem miejscu przypomnieć, że w podobnej sytuacji „zrezygnowania“ była nasza drużyna strzelecka w roku 1924 (Reims), która zdobyła się na wyjątkową odwagę i mimo skazania się zgóry na klęskę, strzelała z kiepskich pod względem celności zawodniczej pistoletów typu użytkowego, jak Parabellum lub Mauzer; że w roku 1927 (Rzym) drużyna polska strzelała z karabinów szwajcarskich, użyczonych w przeddzień zawodów. Uczestniczyła w zawodach dla samej satysfakcji sportowej i dla stwierdzenia poziomu kunsztu strzeleckiego w czasie zawodów, odbytych w warunkach rzeczywistej walki sportowej.

Jeśli więc w roku bieżącym odstąpiono od tego zwyczaju, musiały przemawiać za tem bardzo ważne argumenty, tem więcej, że lepszego zespołu do strzelań z broni długiej w Polsce w tej chwili niema!

Zaczekamy na wyjaśnienia kierownictwa, na wynurzenia samych uczestników, dowiemy się opinji zagranicy i wtedy ocena nasza będzie głębsza i bliższa prawdy.

Dzisiaj, opierając się na wiadomościach prasowych, stwierdzić możemy, że drużyna strzelecka powróciła do Polski z kilkoma poważniejszymi sukcesami jednostkowymi, o których bliższe szczegóły drukujemy na dalszych łamach „Strzelca“.

Natomiast strzelania zespołowe nie dały takiego wyniku, na który przygotowana była opinja publiczna wstępniemi informacjami ze Stockholmu.

Poza przyczynami, które niewątpliwie powstały na miejscu zawodów, istnieją inne, bardziej ważne i korzeniami swemi tkwiące w małym stosunkowo rozmachu sportu strzeleckiego w Polsce.

Gdyby bowiem obok jednego Ruteckiego czy Wrzoska, było kilkunastu innych „sobowtórów“ strzeleckich, następujących naszym asom na pięty swemi wynikami, gdyby Gościewicz, Borzemski, Wąsowicz i t. d.—mieli przed sobą perspektywę walki z szeregiem ambitnych zespołów — sytuacja strzelectwa naszego byłaby całkiem inna.

A tymczasem jest tak, że warstwa czołowych, „reprezentacyjnych“ strzelców jest zbyt cienka, zaś pomiędzy nią i szerokimi kołami strzeleckimi niema warstwy średniej, dość licznej, dobrze wczutej w dziedzinę sportu strzeleckiego, która, odgrywając rolę kierowników klubów, instruktorów tychże — gwarantowałyby stały dopływ świeżych i młodych sił strzeleckich, a nadewszystko byłaby tą siłą moralną, naciskiem dostatecznie poważnym, aby z reprezentacyjnych grup wydobyć maksimum wysiłku właśnie przed występem zagranicznym, który jest niepośledniego znaczenia egzaminem w znaczeniu ogólnopolskiem.

Ćwiczenia, treningi i przygotowania strzeleckie byłyby robione zawczasu i należycie, jak tego wymaga racjonalny plan.

Jeśli drużyna stockholmska powie nam w zesumowaniu swych wyników: „przywieźliśmy znowu bogate doświadczenie“ — ogół strzelców winien na to odpowiedzieć: „Wasze doświadczenia są naszymi doświadczeniami“ i zabrać się do dalszej pracy nad rozwojem polskiego sportu strzeleckiego wszędy.

K. Kierzkowski.



# Międzynarodowe zawody strzeleckie w Stockholmie

W dniach od 7 do 18 sierpnia r. b. odbywały się na strzelnicy Stora Skuggan w Stockholmie (26-te z kolei) międzynarodowe zawody strzeleckie z broni długiej dowolnej, małokalibrowej i wojskowej oraz z pistoletu. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach szwedzkiego związku strzeleckiego w ogólności, a komitetu wykonawczego w szczególności, t. j. gen. Akermanna, gen. Tolla, płk Alonquista, kpt. Victorina, por. Lundguista i in.

Zawody zgromadziły około 190 strzelców z 14 państw, a mianowicie z Ameryki, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Holandji, Francji, Hiszpanji, Portugalji, Niemiec, Polski, Szwajcarii, Szwecji, Norwegji, Włoch. Najliczniejszą drużyną była finlandzka, liczyła bowiem przeszło 30 zawodników. Liczebność silną wykazały państwa skandynawskie, gdyż w tym samym czasie odbywały się zawody czterech państw północy.

Drużyna polska liczyła 11 zawodników, 1 kierownika oraz 5 delegatów. Zawodnikami byli: kpt. Borzemski, ob. Golański, kpt. Gościewicz, kpt. Lewiński, por. Podoski, p. Rutecki, ppłk. Stawarz, mjr. Stawarz, ob. Wąsowicz, mjr. Wrzosek i por. Zaleski. Kierownictwo drużyny objął kpt. Żelazny, który był jednocześnie przedstawicielem P. U. W. F. i P. W. Przewodniczącym delegacji był płk. Węcki, zastępcą ppłk. Ostrowski, jako przedstawiciel Związku Strzeleckiego występował mjr. Lepiarz, jako rzeczoznawcy kpt. Matecki i inż. Walczak. Gospodarczym opiekunem od początku aż do końca pobytu był znany w szerokich kołach społeczeństwa stockholmskiego p. Zygmunt Brodaty.

Od chwili otwarcia zawodów aż do dnia 18 sierpnia bezustannie na strzelnicy trwał huk strzałów z różnej broni ręcznej; zawodnicy trenowali, zdobywali medale dziennych mistrzów, emocjonowali się, ćwiczyli — słowem żyli pełnem życiem sportowców strzeleckich. Wywieszone flagi 14 państw, łopoczące nad pawilonami, przypominały bezustannie, że tu właśnie odbywa się światowy kiermasz strzelecki.

Wszystko odbywało się sprawnie, ściśle według programu i regulaminu zawodów. Zarówno sędziowie, jak obsługa tarcz, pisarze, sanitariusze, rusznikarze — wywiązywali się ze swych ról i obowiązków — znakomicie. Powiem nawet, że pomiędzy organizatorami a uczestnikami zawiązała się zwolna nie trwałej, niezamąconej niczem, wzrastającej z dniem każdym sympatji. Hojni zresztą byli Szwedzi w uprzejmości, a nawet gościnności.

W przeciwieństwie do Holendrów w roku ubiegłym — starali się oni nietylko wywiązać z przyjętego na siebie zadania, lecz również wykazać narodowe zalety w stosunku do cudzoziemców. Czy to na powitalnym bankiecie, gdzie Polacy szczególnie serdecznie byli podejmowani, czy na bankiecie w Salt-sjöbaden, gromadzącym wszystkich zawodników pod hasłem serdeczności, czy wreszcie w teatrze (Chinatheater) i w ratuszu w czasie rozdawania nagród — wszędzie imponowali Szwedzi taktem, umiarkowaniem i serdeczną uprzejmością.

Dzień każdy spędzaliśmy więc prawie w całości na strzelnicy, przy wielkim warsztacie międzynarodowym i uczyliśmy się wielkich nauk strzeleckich.

Było się zresztą czego uczyć, było — codziennie tyle lekcyj, że starczą one nam na długi, długi czas. Mając bowiem w pamięci zbliżający się rok 1931, w którym Polska zorganizuje zawody międzynarodowe, patrzyliśmy na każdy szczegół, aby go ocenić dokładnie i rozstrzygnąć jego los dla naszego użytku. Wiele tych szczegółów odszukaliśmy odrazu, inne notowaliśmy, inne znowu przeznaczaliśmy do przeróbki. Czy to z zawodów, z organizacji, strzelań, czy z innych urządzeń — zewsząd i ze wszystkiego czerpaliśmy potrzebne wiadomości.

Tymczasem na strzelnicy panował hukliwy egzamin strzelców z całego świata. Już pierwsze dni dowiodły, pomiędzy kim toczyć się będą rozgrywki decydujące. Na czoło wychodziła Szwajcarya, Szwecja i Ameryka. Ta ostatnia w tym roku daleko słabsza, chociaż w klasie poprawiona. Nikt bowiem nie przypuszczał, aby tak wysoko poszło strzelectwo w górę. To też nic dziwnego, że w niektórych wypadkach pozostaliśmy w tyle, a nawet cofnąć musieliśmy jedną konkurencję, obawiając się grubej porażki.

Nasi bowiem zawodnicy, wyeliminowani w kraju tylko z pośród wybranych — nie tworzyli zgranego zespołu strzeleckiego. W każdym zespole naszym dwóch było mocnych, a trzech słabszych. Indywidualnie jednak szliśmy wysoko. Dotyczyło to głównie pistoletu i broni małokalibrowej. Gdybyśmy tylko mieli konkurencje wojskowe i małokalibrowe, — jak to było zdawna uplanowane, a nie rwali się do wszystkich strzelań, klasa strzelecka byłaby równiejsza. A tak — jedni mężczyli się i forsowali, inni nie wiedzieli, jakiej broni pilnować należy — głównie, a jakiej pobocznie.

Kiedy w mistrzostwach dziennych, czyli w strzelaniach ćwiczebnych Wrzosek zdobył dwa złote medale, Borzemski jeden, — zaś Wąsowicz, ppłk. Stawarz, Zaleski i inni — srebrne, — nadzieja rosła, że utrzymamy się na szczytnym miejscu w dniu zawodów głównych. Doświadczenie jednak pokazało, że stało się inaczej.

Egzamin główny wypadł niepomyślnie, — indywidualny lepiej, a nawet dobrze. W broni wojskowej zespół Gościewicz, Borzemski i Zaleski zdobył puchar oraz 7-me miejsce, w broni małokalibrowej zespół Rutecki, Wąsowicz, Podoski, Golański, Lewiński, Gościewicz utrzymał się na 9 i 8 miejscu. Indywidualnie silne miejsce zdobył Podoski i Rutecki, a zwłaszcza Podoski. Innym szczęście nie dopisało. W pistolecie wyniki światowe zdobyli Wrzosek i Golański, reszta słabe uzyskała lokaty, a zespół miejsce ostatnie.

Jakaż stąd nauka? Trzeba przede wszystkim zanalizować doświadczenia, zreformować eliminację, nauczyć treningu, sklasyfikować strzelców, — a głównie rozdmuchać strzelectwo i wciśnąć je w masy, w których są talenty bez granic.

Stockholm był nietylko egzaminem trudnym, ale szkołą dla zawodników i organizatorów, polem doświadczalnym dla delegatów.

Rozważanie „go“ dzisiaj na gorąco — nie da tego jeszcze, co da czas w zgodzie z nauką.

Ale na pociechę i uznanie wspomnieć należy, że klasa naszych strzelców poszła w górę. Takich bowiem wyników, jakie osiągnęli nasi strzelcy w Toruniu i w Stockholmie, — Polska u swoich jeszcze nie widziała. Możeby się o nich dowiedziała, gdyby za przykładem Szwecji poszła prasa polska i informować zechciała na szerokich szpaltach — naszych Czytelników o zdobyczach strzeleckich. Rzym, Berlin — pozostał już za nami, podobnie, jak pozostały dotychczasowe rekordy światowe.

Stockholm — to pobjawisko rekordów — to pole sławy strzeleckiej — pole odznaczeń naszych strzelców i chluba karta w strzelectwie polskim. Chlubna dla każdego zawodnika polskiego, bo każdy z nich dał to, na co go stać było w warunkach gorszych od zagranicznych; każdy strzelec bowiem dał z siebie trud, pracę i dobrze zapracowane imię dla imienia Polski.



# JEDNODNIOWI PATRJOCI

Piękną i wartościową państwowo jest praca p. w. Godnymi pochwały i uznania są ci, co zaciągają się do szeregów organizacji p. w., by na ochotnika, z bronią w rękę przygotowywać się do służby Ojczyźnie, nie mając z tego żadnych korzyści, ni zysków finansowych. Godną poparcia jest ich działalność, zasługująca na wyróżnienie i nagrodę. Więc też tej nagrody i wyróżnienia Państwo im udziela w postaci ulg i ułatwień w odbywaniu obowiązującej służby wojskowej. Słuszne to i sprawiedliwe.

Ale każdy kij ma dwa końce. To też i praca p. w. da się upodobnić do takiego kija. Państwowe wartości i wychowawcze plusy tej pracy są gałką z kości słoniowej na lasce, piękną i wartościową. Ale drugi koniec laski jest opatrzonej najwyższej skówką żelazną, unurzana zazwyczaj w błocie i nieczystościach. A tego rodzaju minusy, mało wspólnego mające z bezinteresownością i moralnością, spotykamy też i w pracy p. w.

Ułgi w odbywaniu służby wojskowej są elementem materialnym, rzucającym cień na ideowość i bezinteresowność w pracy p. w. Są jednak słusznym i koniecznym ekwiwalentem za wysiłek i pracę, złożone na ołtarzu dobra państwowego. Zresztą zasadnicze ulgi są tak jasno i wyraźnie ujęte, wymagają dla ich uzyskania tak określonego i zakończonego programu pracy p. w., związanego z włożeniem takiej sumy wysiłku i starań, że stosowanie ich żadnych zastrzeżeń i wątpliwości budzić nie może. Jest dobrze tak, jak jest.

Jest jednakże szereg ulg i ułatwień, które nie wymagają zakończenia żadnego programu pracy, nie są uzależnione od wykazania się już dokonaną pracą p. w., a poprzestają na stwierdzeniu, że ubiegający się o te ułatwienia poprostu bierze udział w pracy p. w. Widać w tem chwalebny tendencję wywyższenia pracy w p. w. i gloryfikowania jej tak dalece, by sam udział w tej pracy, nawet bez osiągnięcia konkretnych, definitywnych wyników mógł już stanowić przynętę i zachętę dla profanów.

Próbką tego jest naprzykład ułatwienie w udzielaniu odroczeń i przesunięciu wcielenia tym, którzy się wykażą czynnym udziałem w pracy p. w. Jest to zupełnie umotywowane. Jasne jest, że odroczenia należą się przedewszystkiem tym, którzy pracują wojskowo, przygotowując się do swoich przyszłych obowiązków. Tem niemniej w

tym właśnie punkcie tkwi sęk całego zagadnienia.

Dobrze jest, że czynna praca w p. w. daje już pewne ulgi. Ale niesprecyzowanie pojęcia „czynna praca“ kryje już w sobie poważne niebezpieczeństwo. Zasadniczo formowanie oddziałów p. w. i rozpoczęcie programu wykształcenia powinno się zaczynać na jesieni. Jest to najlogiczniejsze zahaczenie programów p. w. z programami szkoleniowymi, jak również jest konsekwentnym wnioskiem z osłabienia wszelkiej pracy w okresie letnim. Tem niemniej mogą się znaleźć oddziały, zorganizowane w styczniu, a nawet w kwietniu.

Nie należy ich zaniedbywać, bo oddział niećwiczący łatwo się rozpada, co demoralizuje członków i utrudnia w następstwie pracę organizacyjną. Inna rzecz, że oddziały te nie przerobią normalnego programu, więc członkowie ich nie nabędą praw do normalnych ulg, przewidzianych tylko dla tych, co ukończyli ten program.

Ale pojęcie „czynnej pracy“ rozciąga się zarówno na tych, co należą do oddziałów ćwiczących od początku roku, jak i na tych, co zaczynają tę pracę w połowie, czy nawet pod koniec roku. Wskutek tego ulgi dla tych nieokreślonych ściśle „czynnie pracujących“, rozciągają się zarówno na jednych, jak i na drugich. Konsekwencją tego jest bardzo niepożądane i z punktu widzenia moralnego bardzo ujemne zjawisko masowego napływu do szeregów p. w. nowych członków i nawet formowanie całych nowych oddziałów przed poborem. Cóż zrobić! Udział w pracy p. w.

jest potrzebny do uzyskania odroczenia, więc trzeba wziąć się do tej roboty. A po otrzymaniu tego odroczenia, czy nawet po uzyskaniu tylko zaświadczenia „czynnej służby“, można się będzie jakoś od tej pracy wykręcić. Więc rosna szereg p. w., złożone z patryjotów tej pracy jednodniowych, czy jednotygodniowych. Był handel szedł, byle odroczenie otrzymać.

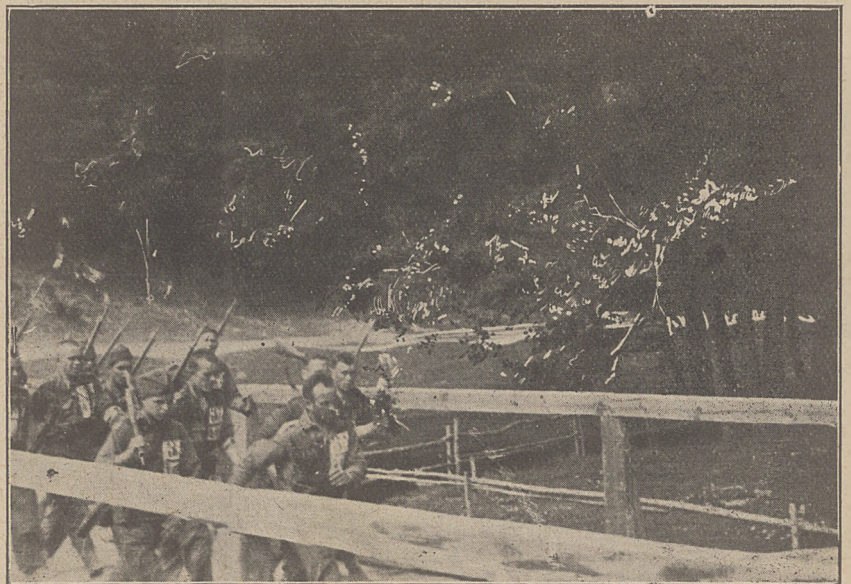
A honor, etyka, praca dla Państwa? Mniejsza o to, toby się takimi rzeczami przejmował.

I najprzykrzejsze jest to, że takich jednodniowych patryjotów p. w. najwięcej jest wśród młodzieży akademickiej, wśród tych, którzy powinni świecić przykładem ideowości i bezinteresowności.

Masa akademicka, w ciągu roku niezmiernie trudna do poruszenia i wciągnięcia w szeregi p. w., zaczyna się tą pracą interesować na wiosnę, gdy przychodzi kwestja odroczeń służby wojskowej i gdy „czynny udział“ w pracy p. w. gra często decydującą rolę w uzyskaniu tego odroczenia.

Tego rodzaju stan nie zasługuje na pobłażanie. Ułgi, jako materialny ekwiwalent, powinny pozostać. Ale „czynny udział“ w pracy p. w. powinien być ściśle określony i ograniczony. Nie anulując go całkowicie, należałoby stwierdzić, że prawo do ulg ma tylko ten, kto pracuje w p. w. od początku roku szkolnego. Tylko ci spełnili obowiązek, więc tylko tym powinny przysługiwać prawa. Ułgi zaś dla jednodniowych patryjotów p. w. są szkodliwe i niepożądane.

*Cz. Świącicki.*



Baon Manewrowy z Rembertowa na ostatnim etapie Kadrowki.



# BYWAJĄ OMYŁKI...

Należę do tych ludzi, którzy szczerze przyznają się do swych błędów — komisja obliczeniowa marszu popełniła zasadniczy błąd w obliczaniu wyników pierwszego etapu, źle zinterpretowała własny regulamin.

Pokazało się, że poprostu omyliłem się w zasadzie obliczania. Punkty dodatnie bowiem miały być dawane tylko na końcowym etapie, a nie jak to zrobiliśmy na wszystkich, gdyż w ten sposób pogńębione zostały raz na zawsze wszystkie te dobre drużyny, które już pierwszego dnia miały nieszczęście stracić zawodnika.

Poza tem w ten sposób obliczając, wywarliśmy niejako presję na drużyny, by te dochodziły do punktów etapowych i mety w 13-tkę, co znów nie leżało w intencji ogólnych wytycznych o marszach P. U. W. F. i P. W.

Tak więc dwa błędy naraz znalazły się na stole. Trzeci zaś, to niejasność regulaminu, który nie sprecyzował dokładnie, że dodatnie punkty, co było moją intencją, liczą się tylko za ostatni etap. Mówi to jednak zdrowy rozsądek.

Niestety, jakkolwiek zaraz po rozpoznaniu błędu pragnąłem zmienić klasyfikację, nie mogłem już tego przeprowadzić ze względu na rozpoczęty drugi etap, nastawienie drużyn na marsz 13-stkowy i zupełnie zresztą niepotrzebne odradzanie mi zmiany przez delegatów P. U. W. F. i P. W.

Ponieważ jednak pragnę przeprowadzić obliczenie według planów, jakie miałem przy układaniu regulaminu — a które sam nieopatrznie skoślawiłem i poddać to krytyce publicznej, podaję poniżej tabelę mego obliczenia.



Również i „zielona młodzież” — Zw. Młodz. Ludowej — reprezentowana przez drużynę lwowską, wzięła udział w Kadrówce.

Dla krótkości sprawy wezmę pod uwagę tylko drużyny wojskowe, przy zasadzie, że punkty dodatnie daje się tylko w Kielcach, a wynik trzech etapów oblicza sumą punktacji kolejności z trzech dni, przyczem w pierwszym i drugim dniu decyduje tylko czas i forma, ewentualnie brane są pod uwagę punkty ujemne.

## ETAP I.

*Kolejność według uzyskanego czasu:*

1) 42 pp. Białystok	5:35:35"
2) 4 pp. Leg. Kielce	5:41:54"
3) 33 pp. Łomża	5:44:02"
4) 40 pp. Lwów	5:51:58"

5) 22 pp. Siedlce	5:53:42"
6) 32 pp. Modlin	5:53:47"
7) 19 pp. Lwów	5:59:27"
8) 21 pp. Warszawa	6:02:47"
9) 56 pp. Krotoszyn	6:10:46"
10) Baon Manewr. Rembertów	6:12:44"
11) 5 p. sap. Kraków	6:12:17"
12) 35 pp. Brześć	6:33:03"

Kolejność odpowiada uzyskanym pierwszym dnia punktom, t. j. 42 p. p. ma 1 pkt., 4 p. p. — 2 pkt. i t. d.

## ETAP II.

*Kolejność według uzyskanego czasu:*

1) 42 pp. Białystok	4:59:44"
2) 4 pp. leg. Kielce	5:08:11"
3) 33 pp. Łomża	5:12:05"
4) 40 pp. Lwów	5:13:51"
5) 19 pp. Lwów	5:15:36"
6) 22 pp. Siedlce	5:22:33"
7) 32 pp. Modlin	5:23:41"
8) 5 p. sap. Kraków	5:23:59"
9) Baon Manewrowy Rembertów	5:28:26"
10) 21 pp. Warszawa	5:30:28"
11) 56 pp. Krotoszyn	5:36:37"
12) 35 pp. Brześć	5:53:52"

Po dwu etapach 42 p. p. ma 2 pkt., 4 p. p. — 4 pkt., 33 p. p. — 6 pkt., 40 p. p. — 8 pkt., 22 p. p. — 11 pkt., 19 p. p. i 32 p. p. po 13 pkt., 21 p. p. — 18 pkt., 5 p. sap. i Baon Manewr. — 19 pkt., 56 p. p. — 20 pkt., 35 p. p. — 24 pkt.

Na trzecim etapie dajemy punkty dodatnie za przybycie w 13, 12, 11-tu. Drużyny te usadwiają się bez względu na uzyskany na tym etapie czas na czele klasyfikacji tego etapu, według ilości dodatnich punktów. Wynik ten przedstawia się w sposób następujący:



Wielką armję hułców szkolnych reprezentowała na szlaku jedynie drużyna z Płońska.



1) 33 pp. Łomża	6 pkt. 4:45:29"
2) Baon Man. Rembertów	6 pkt. 4:47:01"
3) 5 p. sap. Kraków	6 pkt. 4:49:06"
4) 56 pp. Krotoszyn	6 pkt. 4:50:07"
5) 22 pp. Siedlce	6 pkt. 4:53:16"
6) 35 pp. Brześć	6 pkt. 5:24:10"
7) 42 pp. Białystok	4 pkt. 4:28:06"
8) 21 pp. Warszawa	4 pkt. 4:32:36"
9) 32 pp. Modlin	4 pkt. 5:07:46"
10) 40 pp. Lwów	2 pkt. 4:36:08"
11) 19 pp. Lwów	2 pkt. 4:39:23"
12) 4 pp. leg. Kielce	0 pkt. 4:35:20"

Sumujemy teraz kolejność miejsc z 3 dni i otrzymujemy ostateczny wynik marszu.

1) 33 pp.	7 pkt.
2) 42 pp.	9 "
3) 4 pp.	16 "
4) 22 pp.	17 "
5) 40 pp.	18 "
6) B. Manewrowy	21 "
7) 5 p. sap. (13 ludzi)	22 "
8) 32 pp. (12 ludzi)	22 "
9) 56 pp. (13 ludzi)	24 "
10) 19 pp. (11 ludzi)	24 "
11) 21 pp.	26 "
12) 35 pp.	30 "

Przy takim obliczeniu drużyny były klasyfikowane i za czas i za ilość doprowadzonych do mety ludzi. Dla porównania podajemy klasyfikację oficjalną:

1) 33 pp. Łomża	3 pkt. 15:41:36"
2) 22 pp. Siedlce	9 pkt. 16:08:31"
3) 5 p. sap. Kraków	11 pkt. 16:34:22"
4) Baon M. Rembertów	13 pkt. 16:28:11"
5) 56 pp. Krotoszyn	13 pkt. 16:38:00"
6) 35 pp. Brześć	18 pkt. 17:51:05"
7) 32 pp. Modlin	20 pkt. 16:25:14"
8) 42 pp. Białystok	22 pkt. 15:03:45"
9) 21 pp. Warszawa	29 pkt. 16:05:51"
10) 40 pp. Lwów	31 pkt. 15:41:57"
11) 4 pp. leg. Kielce	32 pkt. 15:25:25"
12) 19 pp. Lwów	33 pkt. 15:54:26"

W kategorii drużyn P. W. klasyfikacja ostateczna według tego obliczenia przedstawiała się:

1) Orleńta	7 pkt.
2) Warszawa	10 "
3) Łódź	14 "
4) Sułedniów	19 "
5) Lublin	20 "
6) Częstochowa	21 "
7) Limanowa	22 "
8) Radom	31 "
9) Kielce	35 "
10) Włoszczowa	36 "
11) Kowel	39 "
12) P. W. Płońsk	42 "
13) Opoczno	46 "
14) Łuków	50 "
15) Hrubieszów	52 "
16) Tustanowice	52 "
17) Straż Pożarna Rejów	54 "
18) Zw. Młodz. Ludowej	54 "
19) Żagożdżon	56 "
20) Nowy Sącz	59 "
21) Wadowice	60 "

Tabela oficjalna brzmi:

1) Strzelec Orleńta Kraków	6 pkt. 4:40:00"
2) Strzelec Warszawa	6 pkt. 4:50:01"
3) Strzelec Łódź miasto	6 pkt. 4:56:28"
4) Strzelec Częstochowa	6 pkt. 5:04:34"
5) Strzelec Sułedniów	6 pkt. 5:04:47"
6) Strzelec Limanowa	6 pkt. 5:07:54"
7) Straż Pożarna Rejów	6 pkt. 5:26:15"
8) Strzelec Łuków	6 pkt. 5:32:56"
9) Strzelec Włoszczowa	6 pkt. 5:37:18"
10) Strzelec Kowel	4 pkt. 5:11:07"
11) P. W. Płońsk	4 pkt. 5:11:30"
12) Strzelec Wadowice	4 pkt. 5:11:40"

13) Zw. Mł. Lud. Lwów	4 pkt. 5:12:25"
14) Strzelec Żagożdżon	4 pkt. 5:27:34"
15) Strzelec Radom	4 pkt. 5:56:12"
16) Strzelec Opoczno	3 pkt. 5:24:33"
17) Strzelec Nowy Sącz	2 pkt. 4:55:48"
18) Strzelec Lublin	0 pkt. 4:47:06"
19) Strzelec Kielce	0 pkt. 4:55:55"
20) Strzelec Hrubieszów	0 pkt. 5:04:36"
21) Strzelec Tustanowice	0 pkt. 5:19:51"

W ten sposób sprawiedliwości stałoby się przynajmniej w 75 proc. zadość.

M. Kurleto.



Przybywające na metę drużyny witała entuzjastycznie licznie zebrana publiczność. 33 p. p. Łomża u kresu marszu — na mecie w Kielcach.

## Pogrzeb bohatera przestworzy ś. p. Mrj. Ludwika Idzikowskiego

Niedawno jeszcze przed paru zaledwie tygodniami, oczy całej Polski, świata całego zwrócone były na polski lot transoceaniczny. Orzeł Polski poderwał się do bohaterskiego lotu, chcąc dokonać tego co wielu, wielu innym dotychczas się nie udało. Przez kilkanaście godzin cała Polska żyła oczekiwaniem spełnienia tego gigantycznego przedsięwzięcia.

Aż nagle... nadeszła wieść ponura o tragicznym końcu wielkiego zamierzenia — rozbiciu statku powietrznego, śmierci jednego z lotników, mjr. Idzikowskiego i naród cały ogarnęła żałoba.

Tam, na dalekich Azorach polski statek „Iskra” przyjął od władz portugalskich zwłoki bohatera i wiozł je jak skarb najdroższy do kraju, do Polski, aby tu oddać je ziemi, dla której sławy ś. p. mjr. Idzikowski złożył swe życie.

I oto dotarły te drogie nam szczątki do Ojczyzny, do stolicy. W dniu 19. sierpnia

złożono je na wieczny spoczynek w ziemi rodzinnej, na cmentarzu Powązkowskim.

Sunął zwolna kondukt pogrzebowy ulicami miasta. Poprzedzały go niezliczone wieńce od poselstw zagranicznych, wojskowości, stowarzyszeń, towarzysza lotu majora Kubali, i pierwszy, na czele niesiony „Majorowi Ludwikowi Idzikowskiemu — Marszałek Józef Piłsudski”.

A za trumną rodzina, przyjaciele przedstawiciele armii polskiej i obcych, weterani, młode organizacje P. W., dyplomacja, generałicja i niezliczone rzesze publiczności postępowały w skupionem milczeniu aż na cmentarz Powązkowski gdzie nad otwartym grobem przemówił szef departamentu lotnictwa, żegnając ś. p. mjr. Idzikowskiego słowami: „Drogi Kolego, nie będę Cię żegnał. Przeciwnie Chcę cię zap wnić, że pamięć Twoja i czynu Twego zostanie w sercach naszych na zawsze. Cześć Ci i sława!”.

Tak, cześć Ci i sława, bohaterze przestworzy!





Raport poranny odbierał zwykle „szeł” obozu ob. Kaptowańcówna.

Już przed Kadrówką brała mię ochota odwiedzić nasz żeński obóz P. W. i W. F. w Budzowie, gdzie pod opieką skrzydłami „komendancicy” z Krakowa, ob. Kobrynówiczej, chowało się przez 6 tygodni 50 bez jednej strzelczyń z okręgu krakowskiego, śląskiego, kieleckiego i warszawskiego.

Los jednak nie sprzyjał i dopiero po odwaleniu Kadrówki, dzięki uprzejmości mjr. dypl. Ringa dostałem się z Krakowa do tego niewieściego państwka, gdzie wszystkie „amty” za wyjątkiem wychowania fizycznego sprawują od rana do nocy i od początku do końca niewiasty. Wyjątek jak wspominałem stanowił ob. Urbaniak, który w tym sezonie już po raz drugi nosi imię „jedynaczka” na obozie żeńskim — jako, że jest jedynym przedstawicielem t. zw. przez kursantki płci brzydkiej, która w zupełności nie ma wstępu na teren obozu, zresztą niczem fizycznym od reszty świata nie odgradzonego.

Obóz leżący na łące, przy arterji komunikacyjnej Kraków — Sucha, stanowi cztery duże i dwa małe namioty — gdzie według przynależności terenowych rozlokowano kursantki. Instruktorzy zajęły jeden z ostatnich namiotów i jako że przykład idzie z góry dzielą ze strzelczyniami wygodę i niewygody polowego życia.

Dwa najmniejsze namioty pozostawiono dla gości, w razie gdyby tacy się znaleźli. Zresztą muszę tu z doświadczenia dodać, że goście obozu korzystają z niezwykle gościnności zarządzającego majątkiem Budzowo p. Lewakowskiego, który w swej leśniczówce udzielił miejsca na kancelarję i kmdę obozu.

Z namiotami miały nasze strzelczynie

nieważno kłopotu, bo to namioty swoje, a ich mieszkanki znów swoje kaprysy miewają. Naprzykład wieczorem pogoda — dziewczuszki kładą się spać, w nocy deszcz — nikomu nie chce się wstać, zwolnić sznurów, więc rano kołeczki z ziemi wychodzą i namiot się wykrzywia wzamian za nienależyte potraktowanie go. Odwrotnie dzieje się podczas spiekoty i tak w koło Maciejul

Porządek w namiotach wzorowy. Wszystko na swoim miejscu jak w pudełeczku. Czasem tylko na sznurach namiotów załopotają różnokolorowe flagi — w postaci różnych części garderoby kursantek, która to rzecz wywołuje z zasady marsa na czole surowej i tak z natury komendantki, wraz ze słow-



Okręg Śląski licznie był reprezentowany.

## Dwa dni w obozie budzowskim

„Jedynaczek” — Kłopoty z namiotami — Różnokolorowe flagi — Rzeka, w której można się nawet utopić — Czego uczono.

nym dodatkiem: „Służbowa, zdjęć mi zaraz te szmaty!”

„Rozkaz obywatelko komendantko!” I w tej chwili służbowa puszcza w ruch głośną buzię, wywołując i przywołując do porządku winne suszenia kolorowych szatek. Za chwilę ruch jak w ulu i „szmaty” znikają, by suszyć się gdzieś w bardziej zakrytem miejscu obozu.

Obóz budzowski ma poza tem tę wygodę, że tuż na brzegu obozu przepływa mały strumyk, gdzie niezliczone deski, położone wpoprzek wskazują jak duże upodobanie do chlapania się w wodzie i prania posiadają jego mieszkanki.

Za gościńcem, o kilkadziesiąt metrów od terenu obozu znajduje się kąpielisko z naturalnym prysznicem — gdzie codziennie odbywa się przedobiednia kąpiel.

Mała górská rzeczka tworzy w tym miejscu głęboką „banię”, w której o parę metrów od brzegu nawet można się zacząć topić, czego na własnej skórze doświadczyła eskulapka obozu dr. Pietruszewiczówna, która napiła się zupełnie przyzwyczajonej parę łyków zmąconej wody i jedynie dzięki szybkiej pomocy znalazła się cała na brzegu.

W kąpielisku tem możnaby śmiało zacząć regularną naukę pływania, zbudowany przy brzegu pomost z barjerką do oparcia wudek, gdyż woda głęboka zupełnie się do tego celu nadaje.

Oprócz wody mają kursantki podostatkiem lasów, które zaczynając się meco w górze nad obozem, ciągną szerokim nieprzerwanym szlakiem kilka kilo-

metrów aż hen, po Zakrzów, gdzie mieścił się nasz obóz męski i gdzie dzięki pomocy właściciela Zakrzowa, senatora Lewakowskiego szybkim tempem buduje się stały obóz Związkowy.

Lasy dostarczały naszym strzelczyniom obok terenu wycieczkowego trochę grzybów, oraz dużo paliwa na wieczorne ogniska, przy których zbierał się w komplecie cały obóz i rozbrzmiewały piosenki obozowe o doli i niedoli miłych kursantek i instruktoerek.

Dzień w obozie był pracowity. Pani doktor nakarmiła dziewczynki higieną, ob. Kaptowańcówna szef obozu — musztrą formalną i innymi sztywnościami wojskowymi, ob. Stachowiczówna z „Kar-Huty” na spółkę z ob. Plutówną powszechnie „Kirka” zwaną gazami i ideologią przysposobienia wojskowego kobiet, ob. Guttówna strzelectwem, ob. Górecka była szefem od żołądków i ona to zgarniała masło, mleko i troszczyła się nieźle o pożywienie dočasne kursantek i instruktoerek. Ob. Urbaniak przy pomocy reszty instruktoerek wpajał zamiłowanie do gier sportowych i innych lekkich sportów.

Zespół instruktorski dobry, zgrany i sumienny. Sprzętu dostateczna ilość. Całość obozu robi doskonałe wrażenie.

Odjeżdżając żałuję, że nie mogłem osobiście dłuższy czas zatrzymać się w obozie, w tym ośrodku zdrowia i uświadomienia obywatelskiego!

M. Kurleto.



Ob. Plutówna, powszechnie „Kirka” zwana zaznajamiała strzelczynie z gazami.



„Repeta” to w obozie rzecz zwykła...

## „Orląta” we własnym gnieździe

W sobotę, 27 lipca do świetlicy strzeleckiej w dawnych koszarach piechoty przy ul. Rajskiej zeszło się gości co namiara. Przybył kmdt Okr. ob. Naimski, prezes zarz. ob. dr. Morelowski, kmdt Obw. ob. dr. Janicki, ref. kult.-oświatowy ob. prof. Żółczyński, członkowie Komendy, Zarządu, Obwodu, oraz delegacje oddziałów: akademickiego, żeńskiego, konnego i sapersko-wodnego. Zeszli się wszyscy co życzliwi i ciekawi jak ta nowa, wzorowo urządzona świetlica „Orląt” wygląda.

Bo było to właśnie otwarcie świetlicy, wiadomo jak wielka uroczystość w strzeleckim kole.

Więc najpierw przemówił do „Orląt” prezes ob. dr. Morelowski, wskazując na wychowawcze wartości świetlicy, w której poza zajęciami czysto strzeleckimi będą mieli strzelcy możliwość korzystania z wiadomości kulturalno - oświatowych. Prowadzić je będzie ref. kult.-oświat. Obwodu ob. Żółczyński.

Potem zabrał głos kmdt Okr. ob. Naimski zaznaczając, iż obecnie, gdy oddział posiada dobre warunki pracy, dawna tradycja świetności powinna odżyć ze zdwojoną siłą, a rozwój liczebny odpowiadać jakości.

Po przemówieniach kmdta Obw. ob. Janickiego i ref. kult.-ośw. ob. Żółczyńskiego, ob. Krajewski, kmdt oddziału w gorących słowach podziękował kmdtowi Okr. i Prezesowi Obw. za starania i pomoc w uzyskaniu upragnionej świetlicy, oraz za jej wyposażenie.

Następnie gości obejrżeli dokładnie urządzenie świetlicy, oraz dotychczasowy dorobek „Orląt” w postaci nagród wędrownych i stałych, oraz dyplomów, pięknie przyozdabiających ściany. Wszyscy czuli się dobrze, jak u siebie w domu, bo kontakt bliski natychmiast zawarły rozpoczęte gry towarzyskie i piosenki strzeleckie.

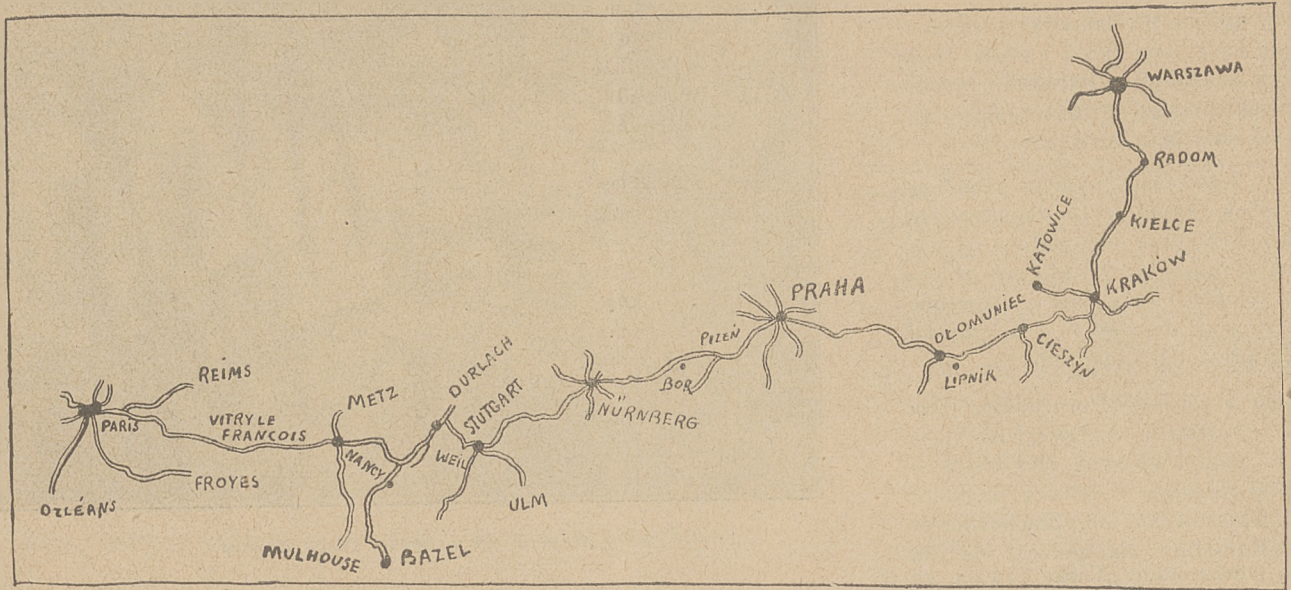
M. Krawczyk.

Redaktor Jerzy Szyszko - Bohusz po ukończeniu numeru Kadrówkowego wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy. Przez okres ten w sprawach Redakcji zastępuje go sekretarka Redakcji ob. Halina Piórecka.



# Rowerem z Paryża na Kadrówkę

(Z notatek uczestnika wyprawy).



Trasa drogi, jaką przebyli na rowerach, dążąc z Paryża do Krakowa, na Marsz Szlakiem Kadrówki, trzech członkowie Zw. Strzeleckiego we Francji.

25 lipca wyruszamy z Paryża do Polski, by jako delegacja Zw. Strzeleckiego i Zw. Legjonistów wziąć udział w VI Marszu Szlakiem Kadrówki i zarazem odwiedzić dawno niewidzianą Gjęczyznę i wszystkich, których się tu zostawiło.

Jest nas trzech ob. ob. Dejneka Bronisław, Knap Franciszek i niżej podpisany — pierwotnie projektowana trzynastka, złożona z przedstawicieli różnych organizacji, skurczyła się więc porządnie. Cóż, zakupienie tylu rowerów i szereg związanych z imprezą wydatków przewyższyłby wtedy znacznie przeznaczoną na ten cel kwotę.

Wyruszamy z przedmieścia Paryża, Levallois-Perret przez Pola Elizejskie, obok sławnej katedry Notre-Dame. W krótkim czasie Paryż i jego przedmieścia już są poza nami.

Wspaniała szosa z łatwością pozwala na robienie 30 kl. na godzinę. Jedziemy z mapą orjentacyjną, kierując się w stronę Strasburga.

Pierwszy etap kończymy w Vitry le François — 175 km. od Paryża.

Następny dzień jest poprostu straszny. Od rana aż do wieczora pada duży, jednostajny deszcz, zamieniając szybko nasze ubrania w lepiące się do ciała, zimne szaty. Przysłowiowej „suchej nitki” nie znalazłby na nas nikt, nawet i ze świecą w ręku!

Przedmieścia Nancy witamy z niekłamną radością. Nietylko, że mamy poza sobą nowe 145 km. ale że za chwilę znajdziemy się pod dachem, ściągniemy z siebie przemoczoną o-

dzierz i już przez tafle szyb patrzeć będziemy z pogardą na szare smugi deszczu.

Hotelarze, u których zatrzymujemy się zrobili wszystko co mogli, by nie czuć się wśród nich źle. Nancy jest wogóle dobrze usposobione dla Polaków. Do dziś dnia pamiętają Francuzi mądre i troskliwe rządy Stanisława Leszczyńskiego, po którym pamiątki widzimy na każdym nieomal kroku.

Trzeci dzień naszej drogi znów różni się od poprzednich. Jest odwrotnie jak dotychczas — wspaniała pogoda, zła droga. No, bo przecież przeprawa przez Wogezy nie należy do zbyt łatwych!

Do Strasburga przybywamy o godz. 22-iej, dlatego też z kolonją polską widzimy się dopiero dnia następnego. Członkowie konsulatu polskiego przyjmują nas bardzo serdecznie, to też cały dzień spędzamy w ich towarzystwie. Zwłaszcza dużo życzliwości okazał nam urzędnik konsulatu p. Perzyński, obwożąc nas automobilem po Strasburgu, pokazując zabytki miasta i służąc wskazówkami na dalszą drogę.

W dniu 29 lipca w towarzystwie p. Perzyńskiego przekraczamy przez Ren, i dostajemy się na terytorjum niemieckie.

Droga przez Niemcy była dla nas najbardziej przykra i przygnębiająca. Już nie powiem, że najdroższa, bo to rzecz bardzo szybko kurczącej się kasy. Ani śladu dotychczasowej atmosfery życzliwości, wszędzie wrogie spojrzenia, niechętnie pomruki. Patrzą na nas tylko

jako na intruzów, którzy „przybyli zdobywać Niemcy”. Nic też dziwnego, że wszelkimi siłami staramy się dotrzeć jaknajszybciej do granicy Czechosłowacji. Poza tem droga przez góryste kraje południowych Niemiec choć interesująca, jest jednakże bardzo trudna. Na linii Strasburg, Stuttgart, Norymberga przejeżdżaliśmy wzniesienia dochodzące do 800 mtr. wysokości.

W dniu 31 lipca, w godzinach popołudniowych stanęliśmy w Czechosłowacji. Zrobiliśmy do tej pory 933 km.

Droga przez Czechosłowację, wobec jaskrawej wprost niezyczliwości Niemców wydaje się nam poprostu cudowna. Inny kraj, inni ludzie... Idzie ku nam powoli ze wszystkich stron słowiańska serdeczność i gościnność, która w Polsce ma swój najwyższy wyraz. Praga i większe miasta czeskie też nam się bardzo podobają. Tutaj po raz pierwszy zauważyliśmy gołe łydki u młodych obywateli czeskich, a prawie u wszystkich Czechów krótkie pantalone angielskie, które i w Polsce już się przyjmują. Czesi są bardzo postępowi.

W dniu 4 sierpnia byliśmy już na granicy polskiej. Etap zrobionej drogi wynosi obecnie 1432 km.

Już na ładne kilka kilometrów przed Cieszynem spotykamy po drodze prawie samych Polaków. Witają nas serdecznie, tak jak dotąd nigdzie, jesteśmy już wśród swoich.

Formalności graniczne tak po stronie czeskiej, jak i polskiej idą zupełnie gładko. Z jakąż radością wkracamy do Cieszyna!



Dostać się do Krakowa to już drobiazg. Tak przynajmniej dyktuje zdrowy rozsądek, który niestety wypadków niespodziewanych nie bierze zazwyczaj w rachubę. A tu tymczasem droga ciężka i każdemu z nas po kolei „nawalają kichy“. Dlatego też w Krakowie stajemy 5-tego dopiero o godz. 6.30 wieczorem.

Od tej chwili wrażenia przesuwają się szybko, jak w kalejdoskopie. Michalikowa „jama“ co chwila inne rozwarte ramiona, głośne pocałunki, wielokrotnie na policzkach składane, strzelcy, legjoniści, 1551 przebytych km., gorączkowa atmosfera ostatnich przygotowań od Kadrówki — wszystko składa się na jakiś fantastyczny wprost obraz.

A czyż pięknym obrazem hołdu, czynowi 6 sierpnia składanym nie jest Marsz Szlakiem Kadrówki, zbiórki wysłanie woli i wytrwania tylu setek zawodników?

Poza nami już i Kadrówka i etap Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce. Ostatnim etapem będzie Warszawa.

Po drodze wizyty u strzelców Radomia i Grójca, z którymi zdołaliśmy się w czasie marszu zaprzyjaźnić. Ich gościnność na długo zostanie nam w pamięci.

Krótki pobyt w Warszawie spędzamy bardzo mile. Władze strzeleckie robią wszystko, aby ostatnie dni pobytu w kraju były długo przez nas wspomniane.

Jeszcze kilka dni, już tylko w gronie pozostałych w kraju przyjaciół i rodziny przebytych i trzeba myśleć o drodze powrotnej. Tylko, że teraz rowery i ich właściciele spoczną wygodnie w pociągu pośpiesznym Warszawa — Paryż.

Podniętą do wydatnej i nieustannej pracy na terenie emigracji polskiej we Francji będą nam te dni w kraju wśród swoich spędzone.

*St. Michalczak*

## Zawody marszowe Obwodu Pińczów

Prawdziwą atrakcją w Pińczowie stanowią dzień 7 sierpnia.

W owym to dniu oddziały strzeleckie tutejszego Obwodu stanęły do zawodów marszowych na szlaku Pińczów — Kielce, o przestrzeni 40 km. Stanęły... by niejako zadośćuczynić tradycji Czynu Sierpniowego.

Do zawodów zgłosiły swój udział trzy oddziały: pińczowski, chwalibogowicki i działoszycki, które w koszarach 2 p. p. Leg. zostały zakwaterowane i całkowicie zaprowiantowane.

W dniu 7 sierpnia wszystkie drużyny przy dźwiękach orkiestry pułkowej wymaszerowały na Plac Wolności, gdzie zawodników oczekiwał prez. Zarz. Obw. ob. dr. Bellert w otoczeniu oficerów strzeleckich, zast. star. dr. Górnego, Kmdta Obw. P. W. i W. F. kpt. Ślizowskiego i licznych rzesz publiczności miejscowej.

W miejscu startu ustawiły się oddziały frontem, komp. Franczyk złożył raport Prezesowi Obwodu, poczem po dokonaniu przeglądu do zawodników przemówił kpt. Ślizowski, podnosząc znaczenie tej chwili, w której 15 lat temu z Oleandrów w Krakowie, na rozkaz Komendanta Piłsudskiego, ich poprzednicy strzelcy wymaszerowali krwawym szlakiem zawodów w tej niezłomnej nadziei że „z trudu ich i znoju Polska powstanie, by żyć“.

O godzinie 14 min. 05 nastąpił wymarsz drużyn w wylosowanej kolejności: 1) drużyna — chwalibogowicka, 2) — działoszycka, 3) — pińczowska, żegnane Marszem I Brygady przez orkiestrę 2 pp Leg. i hucznie oklaskami zebranej ludności. Za każdą drużyną jechali kontrolerzy. Sędziował ob. Zak, komp. z Kij.

Na trasie marszu urządzone były trzy punkty wypoczynkowo - odżywcze, a więc w Kijach, Włoszczowicach i Morawicy, gdzie zawodnicy mieli możliwość kilkuminutowego wytchnienia i ugaszenia dokuczliwego pragnienia.

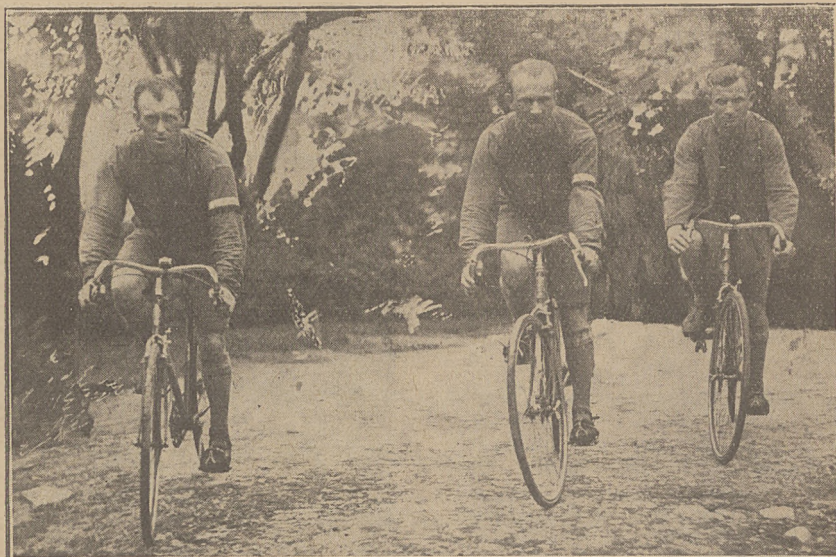
Do mety w Kielcach, jako pierwsza przybyła drużyna pińczowska, uzyskując czas 5 godz. 59 min. w kilkanaście minut później stanęła drużyna chwalibogowicka, zdobywając drugie miejsce. Drużynę działoszycką zdyskwalifikowano.

U mety w Kielcach powitał drużyny Prez. Okr. ob. Artwiński i Kmdt Okr. ob. mjr. Tiwołowicz. Po oględzinach lekarskich zawodnicy udali się na kolację i spoczynek do koszar 4 p. p. Leg. by nabrać sił do służby, jaka ich czekała w dniu następnym.

Nazajutrz oddziały, biorące udział w marszu pełniły służbę garnizonową, wywiązując się z niej ku ogólnemu zadowoleniu swych przełożonych, a nadto przyjęły udział w defiladzie, w której swą formą, techniką i prawdziwie żołnierską postawą nie ustępowały miejsca nawet najlepszym oddziałom.

Tegoż samego dnia w godzinach popołudniowych, na boisku „Sokoła“ w Kielcach, zastępca Kmdta Głównego, ob. mjr. Rusin i wojewoda Korsak wręczył zwycięskim drużynom nagrody. — Pińczowskiej pamiątkowe żetony, chwalibogowickiej dyplomy.

Organizatorom i zawodnikom marszu serdeczną życzliwość i pomoc okazał szczególnie dyr. Marciniak, ob. Domański, prez. Oddz. w Kijach, p. Sitarski z tejże samej miejscowości, oraz wójt i sekretarz gminy Morawice.



Ob. ob. Dejneka, Knap i Michalczak na jednym z końcowych etapów swej drogi.

### V DOROCZNY BIEG NAPRZEŁAJ OKRĘGU ŁÓDŹ.

Celem upamiętnienia czynu 6 sierpnia Komenda Okręgu Łódź organizuje tradycyjnym swym zwyczajem V Doroczny Bieg Naprzelaż, który w roku bieżącym odbędzie się w dniu 8 września.

Trasa biegu wynosi około 4200 mtr., początek biegu o godz. 11-ej, zbiórka zawodników na godzinę przed startem w Kmdzie Okręgu. Tamże udzielane są wszelkie informacje, dotyczące biegu, oraz przyjmowane zgłoszenia zawodników.

Zwycięzca biegu otrzyma nagrodę przechodnią Kmdy Okr. Łódź i złoty żeton, następnych dwóch żetony srebrne, dalszych trzech brązowe.

Wszystkim zawodnikom w drodze powrotnej przysługuje 50 procentowa zniżka kolejowa.



# STRZELECKIE ŚWIĘTO W GARBATCE



Na starcie biegu naprzelaj.

Na dzień 7 lipca zapowiedziane zostało wielkie święto strzeleckie w Garbatce pod Radomiem — przyrzeczenie strzeleckie oddziału, połączone z otwarciem biblioteki oddziałowej.

Uroczystość zorganizowana była pod protektoratem woj. kieleckiego dr. Korsaka, gen. ob. Freja z Dębina, star. kozienieckiego Podhorodeńskiego, kmdta Podokręgu Radom ob. Brzęk-Osińskiego i dyr. P. W. P. Zagożdżon inż. Rakowicza.

Uroczystości rozpoczęto już w dniu 6 lipca, gdyż mimo niesprzyjającej pogody odbyło się zapowiedziane przedstawienie teatralne, na które poza członkami Związku i zaproszonymi gośćmi przybyło wiele osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

Nazajutrz mimo ulewnego deszczu już od wczesnego ranka zjeżdżać się zaczęli zaproszeni na uroczystość goście. Przybyły najpierw oddziały z Zagożdżona, Jedlni i Radomia ze starszą strzelecką i ob. Brzęk-Osińskim na czele, za nimi oddziały z obwodu Dębina ze sztandarem, orkiestrami 15 p. p. i własną, kierownicą Obwodu Dębina z ob. Frejem i ob. por. Wadeckim na czele, d-ca 15 p. p. płk. Sadowski z oficerami, star. Podhorodeński, kmdt p. w. por. Muszyński, ob. kpt. Goszczyński, kmdt. obw. Zagożdżon ob. por. Lipko, ob. rtm. Biermański i inni.

Na dworcu przybywające władze i oddziały witali kmdt oddz. ob. Stosik oraz członkowie zarządu ob. ob. Rumen, Gutkowski i Wójcik.

Ze względu na padający bez przerwy deszcz postanowiono dokonać tylko poświęcenia i otwarcia biblioteki, przyrzeczenie oddziału, zabawę i zawody sportowe odkładając na bardziej odpowiedni czas.

Poświęcenia biblioteki - czytelnia dokonał ks. Muszyński w obecności władz, starszyny strzeleckiej i zaproszonych gości, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie. Następnie zabrał głos ob. Brzęk-Osiński, poczem po przyjęciu raportu od ob. por. Wadeckiego oddziały przedefilowały przed gen. ob. Frejem, któremu asystowali star. Podhorodeński, oraz władze strzeleckie.

Uroczystość była skończona, oddzia-

ty i goście powoli rozjechali się do swych domostw.

Chcąc wypełnić całkowity program zapowiedzianych uroczystości strzeleckich kmda oddziału po porozumieniu się z kmdtą obw. Zagożdżon postanowiła i wyznaczyła: zabawę i zawody sportowe na dzień 14 lipca, przyrzeczenie oddziału na 28 tegoż miesiąca.

Na szczęście z niecierpliwością oczekiwana niedziela już nie przyniosła ze sobą tak groźnych chmur. To też skoro nadeszła wyznaczona na rozpoczęcie zabawy godz. 2-ga, na polanie w lesie ściągając poczęli spragnieni miłej rozrywki goście.

I podczas, gdy w lesie zabawiano się wesoło, na boisku sportowym grupa zawodników zaciekle walczyła o palmę pierwszeństwa. A walczyć trzeba było porządnie, zawody bowiem miały program obfity.

Więc 3 klm. bieg propagandowy przez osadę Garbatkę, pięciobój gimnastyczno-sportowy (bieg 100 mtr. pchnięcie kulą, skok wzwyż, rzut granatem, bieg 1500 mtr.) i na zakończenie pokaz

gimn.-sportowy „15 minut dla zdrowia”.

Nie brakowało też i nagród wędrownych i stałych, żetonów i dyplomów. Nawet niezależnie od nagród najlepsi zawodnicy otrzymać mieli żetony brązowe: „rzut granatem”, „skok wzwyż”, „rzut kulą”, „biegi krótkie” i „biegi długie”. Przy ocenie i punktacji poszczególnych konkurencji posługiwano się regulaminem Zw. Strzeleckiego w ten sposób, iż dla określenia miejsca zespołu brano jego wynik ogólny (4 zawodników).

W pięcioboju pierwsze miejsce zajął zespół Garbatka — 1309,82 pkt., 2) oddz. Dębina II — 1293,35 pkt., 3) Dębina I — 1231,32 pkt., 4) Zagożdżon — 1204,35 pkt., 5) Jedlnia — 1165,35 pkt., 6) Radom — 1114,59 pkt.

Najlepszymi zawodnikami w ogólnej klasyfikacji zostali ob. ob.: 1) Kopiński (Garbatka) 344,79 pkt., 2) Wojtaszak (Zagożdżon) 342,90 pkt., 3) Radzimowski (Garbatka) 338,00 pkt.

W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki osiągnęli: bieg na 100 mtr. — 13,05 sek. ob. Kopiński; pchnięcie kulą — 10,37 mtr. ob. Śmietanka; skok wzwyż — 1,50 mtr. ob. Kopiński; rzut granatem — 60,93 m. ob. Zawadzak, bieg 1500 mtr. — 3,39 m. ob. Wojtaszak, czterej pierwsi z oddz. Garbatka, ostatni — Zagożdżon.

W 3 km. biegu propagandowym pierwsze miejsce zajął ob. Wojtaszak (Zagożdżon) 2) Radzimowski (Garbatka), 3) Kamiński (Dębina).

Wyznaczone na dzień 28 lipca przyrzeczenie oddziału odbyło się już z całą okazałością. Przybyły nań oddziały z Radomia, Zagożdżona i Jedlni, z zast. kmdta Podokręgu ob. Wacowskim i kmdtem Obw. Zagożdżon ob. por. Lipką na czele, orkiestra P. W. P. z Zagożdżona, poczet sztandarowy Obw. Dębina z ob. por. Wadeckim, dyr. P. W. P. inż. Prot, ob. prof. Maługa i ob. prof. Goszczyński.

W czasie Mszy św. ks. Muszyński wygłosił do zebranych oddziałów kazanie o znaczeniu przyrzeczenia, przysięgi i



Przyrzeczenie strzeleckie...



posłuszeństwa, a ob. Maługa i inż. Prott okolicznościowe przemówienia.

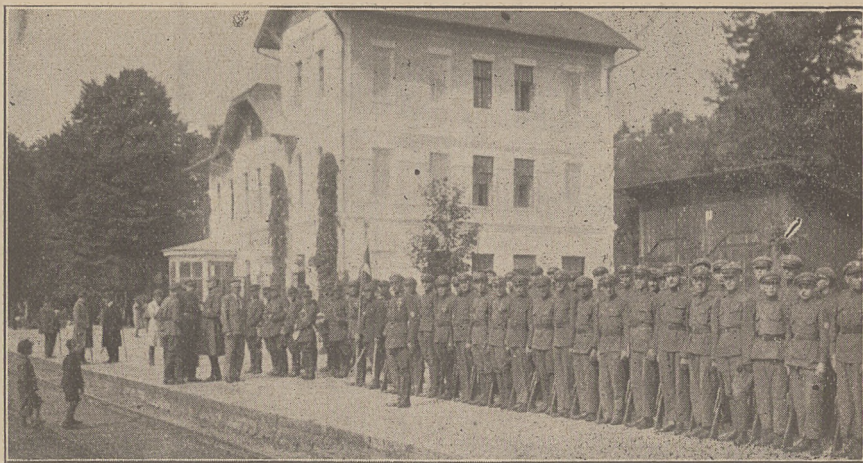
Po przemówieniach kmdt Podokr. ob. por. Wacowski przyjął przyrzeczenie odziału.

Zaproszone oddziały sprezentowały broń, a z ust strzelców garbatskich popłynęły twarde słowa przysięgi: „Przyrzekam... Słubuję... Tak mi dopomóż Bóg... Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!”

Po rozdaniu nagród i dyplomów strzelcom, którzy w zawodach sportowych 14 lipca zajęli pierwsze miejsca, nastąpiła defilada oddziałów, prowadzonych przez ob. Wadeckiego, przyjęta przez kmdta ob. Wacowskiego.

Zdjęcia fotograficzne, bezinteresownie przez ob. Łuczynę dokonane, uwieczniły uroczystość.

M. S.



Kompanja strzelecka z Zagożdżonu w czasie uroczystości w Garbatce.

### III Marsz Powstańców na Odrę

Do III Marszu Powstańców na Odrę organizowanego corocznie dla upamiętnienia powstań śląskich stanęła w tym roku rekordowa ilość — 68 drużyn, w ogólnej sumie 884 zawodników. Obok przeważającej ilości drużyn Zw. Powst. Śląskich szereg zespołów wystawiły bratnie organizacje p. w., a więc Zw. Strzelecki, Kolejowe P. W., Sokół, Zw. Hallerczyków, oraz Policja i Wojsko.

Cały marsz, o trasie 103 klm. odbywać się miał w ciągu 2 dni. W pierwszym dniu drużyny miały do przebycia odcinek Słupna — Włoszczyce 42 klm. a następnie po 3 godzinnym odpoczynku odcinek Katowice — Rybnik, razem 61 klm.

Punktualnie o godz. 6-ej rano rozpoczęto start drużyn ze Słupnej. Przypatrywali mu się przedstawiciele Władz państwowych z woj. Śląskim Grazińskim i star. dr. Seidlerem na czele, oraz szereg delegatów Zw. Strzeleckiego, Wojska, Policji Władz celnych, Sokola i t. d.

Po całym szeregu przemówień okolicznościowych, następuje start. Pierwsze 12 drużyn maszeruje w odstępach jednoczynowych, następnie ruszają z przerwami już tylko półminutowymi.

Na drodze mimo słonecznej pogody i coraz bardziej we znaki dającego się upału, odrazu zaczyna się mordercza walka o

czas między pretendencjami do pierwszego miejsca. Niezwykle ostre tempo, podsytkowane początkowo przez wojsko, a utrzymane na całej trasie przez drużynę „Orląt” krakowskich daje obfite pokłosie w postaci odpadających już na pierwszych kilometrach drużyn. Już do Katowic przychodzi 66 drużyn, do Mikołowa (15 minutowy odpoczynek) 65, a na półmetek w Woszczycach 44 drużyny (!).

Na półmetku, czyli po 42 klm marszu na czele stoi drużyna „Orląt” mając przewagę blisko 31 minut nad następną — Zw. Powst. Śląskich z Rybnika. Na 6-em miejscu strzelec Bańgów — weteran niedawnej Kadrówki, Na 16-em pierwsza drużyna Kolejowego PW, a dopiero na 24-m drużyna 73 pp. Katowice.

Po obowiązuującym trzygodzinnym odpoczynku, o godz. 15.30 zawodnicy ruszają dalej, pokonywując bez trudu pozostałą do Rybnika, niewielką stosunkowo przestrzeń. Ogólną uwagę zwraca na siebie grupa trzech siwowłosych starców — uczestników wszystkich powstań śląskich, którzy jak ob. Dragan na Kadrówce, spotykają się wszędzie z żywiołową owacją. W świetnej formie rwą naprzód „Orląta”, chcąc za wszelką cenę potwierdzić swoje Kadrówkowe zwycięstwo. Ostatecznie na me

cie etapu, przewaga „Orląt” zwiększa się do 35 minut i strzelcy z uśmiechem i wiarą w pomysłne jutro zasypiają smacznie na dość wygodnych kwaterach w Rybniku.

Nazajutrz drużyny wyruszają w dalszą drogę, z Rybnika do Olzy o godz. 6-ej rano w kolejności już zmienionej, pierwsze startują drużyny które dnia ubiegłego zajęły miejsca ostatnie. Tylko też te drużyny toczą ze sobą zawziętą walkę; pozostałe maszerują w tempie umiarkowanym, pomne doświadczeń dnia poprzedniego.

Na całej drodze zainteresowanie marszem ogromne, dużo większe niż lat poprzednich. W wielu miejscach czekają zawodników bramy triumfalne i okolicznościowe, samorzutnie przez ludność zorganizowane punkty odżywcze i pijalnie. Ludność cała tłumnie wyległa na szlak marszu, żywo rozpytując się o losy swoich faworytów i zarzucając organizatorów pytaniami „kto pierwszy”. A losy pierwszego miejsca są już przesądzone. „Orląta” krakowskie mimo utraty dwóch zawodników prą niepowstrzymanie naprzód, mijając drużynę po drużynie i coraz powiększając swoją przewagę w osiągniętym czasie.

Na metę w Olzy przybywa pierwsza drużyna Zw. Powstańców Śl. Szopienice, w składzie 11 ludzi, ruszająca z Rybnika jako 11-ta z kolei, za nią 73 pp. Katowice, który z miejsca startu 20-go przedostał się aż na drugie. Jako trzecia z kolei w pięknym stylu drużyna „Orląt”, startująca tego dnia na miejscu 43 (!). Ogółem dotarło do mety 37 drużyn z tego zaledwie 13-cie kompletnych.

Po obliczeniu wyników, I miejsce bezapelacyjnie zdobywają „Orląta”, mając mimo utraty 2 zawodników, jeszcze 40 minut przewagi nad drużyną następną, osiągając na 103 klm. czas 14 godz. 45 m. 40 sek., 2) Zw. Powst. Śląskich Myslenice, 15:25,30", 3) Kolej. P.W. Ligota 15:35,10" 4) Zw. Powst. Śląsk. Wodzisław 15:38', 5) Zw. Powst. Śląsk. Rybnik 15:40,20", 6) Zw. P. Śl. Bogucice 15:45' i t. d.

Sukces „Orląt” spotkał się z żywą owacją zebranej na rozdaniu nagród publiczności i zasługuje na tem większe podkreślenie, że został osiągnięty w pięknej formie i stylu na gruncie zupełnie obcym. Brawo, „Orląta”!



Strzelcy z Bańgowa próbowali swe siły nie tylko na Kadrówce. Weteranów marszowych pociągnął i Marsz Powstańców na Odrę.



### III OBWODOWE ZAWODY MARSZOWE W PIOTRKOWIE

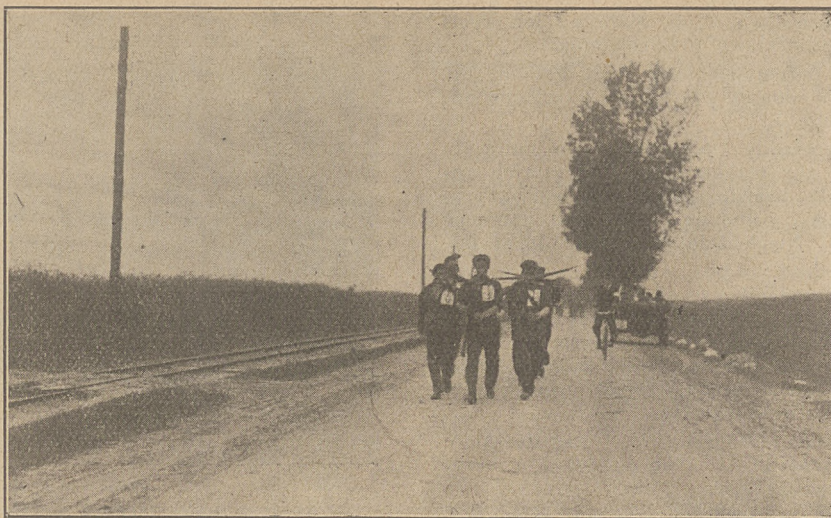
W niedzielę, 14 lipca odbyły się w Piotrkowie III Obwodowe Zawody Marszowe Zw. Strzeleckiego, jako eliminacyjne do VI Marszu Szlakiem Kadrowki. Stanęło do nich 10 sekcji, w tym 8 Zw. Strzeleckiego i 2 Pol. Państwowej.

Trasa marszu wynosząca 35 km. biegła od lokalu Obwodu Związku przez Bugaj, Uszczyń, Przygłów, Kałek, Kłudzice, Milejówiec, Milejów, Longinówka i z powrotem do Piotrkowa, do mety na Hali Targowej. W Kłudzicach urządzono punkt kontrolny, gdzie wszystkie sekcje zatrzymywały się obowiązkowo na 10 minut dla wypoczynku.

Start rozpoczął się o godz. 6 min. 30, startowały po 2 drużyny. W ciągu całej drogi ludność miejscowa żywo interesowała się przebiegiem marszu, racząc gościnnie zawodników napojami rzeźwiącymi. Na mecie zjawiała się pierwsza drużyna o godz. 9 min. 47 sek 5., w niedługim czasie potem nadciągać poczęły i inne drużyny.

Z pośród zespołów Zw. Strzeleckiego pierwsze miejsce zajęła drużyna Obw. Piotrków, przebywając trasę w 3 g. 10 m. 40 sek. Zdobyła ona nagrodę przechodnią Magistratu Piotrkowa, 2) oddział Grabica, 3:11:10, nagroda Wydz. Sejmiku Powiatowego w Piotrkowie, 3) oddz. Tomawa 3:15:20, nagroda Okr. Zw. Straży Pożarnych, 4) oddz. Baby 3:18:17, 5) oddz. Piotrków 3:20:45, 6) oddział Piotrków 3:29, nagroda d-ctwa 25 p. p. Sekcja ta została specjalnie wyróżniona za ściśle przestrzeganie regulaminu, 7) oddz. Hurisko 3:38:08, 8) oddz. Tomawa 4:18:59.

Z zespołów Pol. Państw. pierwsza przybyła drużyna Nr. 3 w 3:05:59, zdobywając nagrodę przechodnią Miejskiego Kom. W. F. i P. W., 2) drużyna nr. 6 3:13:44.



Na szlaku obwodowych zawodów marszowych w Piotrkowie.

### Z OBWODU OSTRÓW MAZOWIECKA

Praca Zw. Strzeleckiego w Obwodzie Ostrów Mazowiecka zaczęła szybko iść naprzód, gły kierownictwo nad nią objął ob. Pienta, znany ze swych zdolności organizacyjnych. Dzielnie w tej pracy pomaga mu ob. Wyrzykowski Kierownik Obwodu.

Pracą organizacyjną i wyszkoleniową zajmuje się ob. komp. Szulc, zast. kmtdt obw. przydzielony do Obwodu rozkazem Kmndy Okręgu.

Obecnie Obwód liczy 15 oddziałów męskich i 3 żeńskie ma na swym terenie 6 świetlic, przyczem jedna z nich jako reprezentacyjna, przy Kmndzie Obw. składa się z 2 pokojów i sali teatralnej.

W lipcu strzelcy zorganizowali wycieczkę na PWK składającą się z 50 strzelców i 11 strzelczyń, którą poprowadził ob. Szulc. Wycieczka bawiła w Poznaniu 3 dni, zwiedzając wystawę i miasto. Obecnie Kmnda Obw. przystępuje do zorganizowania orkiestry dętej, jako reprezentacyjnej przy Komendzie.

Pracą strzelców interesuje się nadzwyczaj Pan Wojewoda, delegując swego przedstawiciela p. Andrzejkowicza, by przypatrzył się działalności Związku, oraz Star. Zarzycki, który nie opuszcza nigdy żadnej imprezy i zbiórki strzeleckiej.

### 6 SIERPNIA W ZŁOCZOWIE.

Święto 6 sierpnia uczczono w Złoczowie uroczystym wieczorkiem, połączonym z otwarciem świetlicy strzelców oddziału Złoczów, zorganizowanym wspólnie przez Zarząd Obwodu Związku Strzeleckiego i Zarząd Oddziału Związku Legionistów.

Na wstępie do strzelców i zebranych gości z p. star. dr. Doroszem na czele przemówił prezes Obw. ob. inż. Hollender, wyjaśniając wielkość historycznej daty sierpniowej.

Z kolei kpt. Boczarski, Pow. Kmtdt P. W. odczytał kilka kartek ze swego pamiętnika, odnoszących się do pierwszych dni walki o Związek Strzelecki na terenie złoczowskim i jego rozwój do wybuchu wojny światowej.

Za pracę państwowo-twórczą podziękował strzelcom star. dr. Dorosz, wyrażając jednocześnie obecnemu Zarządowi swe uznanie i przyrzekając ze swej strony stałą pomoc i opiekę.

Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Marszałka i odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

W sobotę, 10 sierpnia odprawione zostało w miejscowym kościele nabożeństwo żałobne za poległych w wojnie wyzwolenczej legionistów. Nabożeństwo zakupił Zarząd Obw. Związku Strzeleckiego i Zarz. Oddz. Związku Legionistów.



Grupa uczestników zawodów marszowych w Piotrkowie.

Czytajcie „Przegląd

Strzelecki i Łucznicy”



## W TORUNIU.

## praca strzelecka rozwija się.

Praca oddziału Toruń, jak wynika z miesięcznego sprawozdania, złożonego na zebraniu zarządu w dniu 25 lipca, posuwa się ostatnimi czasy szybko naprzód, dając zupełnie zadawalniające wyniki. Zarząd oddziału pod kierownictwem pełnego inicjatywy i energii prezesa ob. Chorażego czuwa by strzelcy nie zbaczali z celowo i konsekwentnie obmyślanej linii programowej.

Zwrócono specjalną uwagę na pracę kulturalno-oświatową i wyszkolenie strzeleckie. Oddział zakupił broń, urządził dwie strzelnice, zaprowadził systematyczne ćwiczenia na stadionie wojskowym, zorganizował kurs pływacki, stara się o kompletne umundurowanie strzelców.

Pewne dni tygodnia poświęcane są na kształcenie ducha. Pogadanki, gry towarzyskie, obok codziennie czynnej biblioteki doskonale uzupełniają obywatelskie wykształcenie. Z inicjatywy ob. Chorażego powstać ma przy oddziale koło antyalkoholików, które starać się będzie o zgrupowanie przy sobie członków miejscowego społeczeństwa.

Kmdtem oddziału został obecnie ob. Zacharski.

STRZELCZYNIĘ CZĘSTOCHOWSKIE  
MASZERUJĄ.

W zawodach marszowych obwodu Częstochowa, o których pisaliśmy obszernie w ostatnim numerze „Strzelca” wzięły udział jak wiadomo i strzelczynie. W skład żeńskiej sekcji weszły: kmdtka ob. Kowicka, oraz ob. ob. Markówna, Sliwczyńska, Borkowska, Herbrychówna i Makuchówna.

Strzelczynie wystartowały o godz. 6, min. 36 i mimo wielkiego upału, który mocno przeszkadzał w marszu, nie dały się zepchnąć na szary koniec, wyprzedzając dwie drużyny męskie z oddziałów Długiego Kąta i Kamienicy Polskiej.

Ogólny czas drużyny żeńskiej wynosił 5 g. 7 m. 30 sek. przyczem pierwsze miejsce indywidualnie zajęła ob. Kowicka, otrzynując jako nagrodę złoty żeton 5 mtr sukna na mundur i komplet przyborów do jedzenia, 2) ob. Herbrychówna, nagroda 5 mtr. sukna na mundur, oraz żeton srebrny 3) ob. Sliwczyńska.

Tłumy publiczności, zebrane na placu magistrackim przyjęły zawodniczki frenetycznymi oklaskami.



Sekcja marszowa oddziału żeńskiego  
Częstochowa.



Uczestnicy zawodów strzeleckich o mistrzostwo oddziału Lwów z kmdtem  
oddz. ob. Heroldem na czele.

## Strzeleckie mistrzostwa oddziału Lwów

Lwów się rusza. Faktem jest. Kto się ośmieli mi zaprzeczyć?

Nie będę pisać tu o marszu Zadwórzeńskim który jest wielką imprezą i zasługą Komendy Okręgu, ani też o tem że Lwigród niedawno gościł w swych starych murach zawodników z całej Polski, którzy zjechali się tłumnie na VIII ogólnopolskie zawody strzeleckie. Zrobują to inni lepiej odemnie.

Pisać będę o pracy w oddziałach Zw. Strzeleckiego a zwłaszcza w oddziale I-m który jako najdłużej istniejący we Lwowie, jest że się tak wyrażę oddziałem kadrowym Lwowa i silnie dzierży sztandar strzeleckiej tradycji.

—Od czego są strzelcy? —poto żeby strzelali —pomyślał sobie kmdt Oddziału i w niedzielę dnia 14 lipca b. r. urządził pierwsze oddziałowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Zawody te były niejako próbą sprawności strzeleckiej, oraz miały na celu przygotowanie i wybór zawodników na VIII ogólnopolskie zawody strzeleckie.

Program zawodów obejmował 6 strzelań włącznie z eliminacyjnym.

Zebrała się więc wiara strzelecka na strzelnicę prywatnej urzędzonej własnym kosztem i staraniem ob. Herolda, każdy z nich z tą myślą, że pierwsza nagroda kapnie dla niego. Nawet piszący te słowa nie był od tej myśli wolnym ale niestety! musiał patrzeć tylko jak mu brano nagrody z przed nosa. Trudno! Wojny niema, więc niema na kim trenować, a młodzi mają też i młodszy wzrok. Wzięli nagrody, niech im będzie na zdrowie.

W eliminacyjnym strzelaniu paru „lepszych” strzelców odpadło. W strzelaniu drugim o tytuł wyborowego strzelca, odległość 25 m. postawa stojąca pierwsze miejsce pkt. 80 z nagrodą złoty żeton

(koło złota leżał!) zabrał „fuksem” ob. Sztangret, zaś dwoma pozostałymi podzielili się ob. Herold pkt. 74 i ob. Gryziecki pkt. 74.

W strzelaniu o mistrzostwo Oddziału odl. 50 m. postawa stojąca, leżąca i kłęcząca pierwsze miejsce, pkt. 127 wraz z aparatem fotograficznym otrzymał ob. Herold, 2-gie, 111 pkt. nagroda złote pióro (tym razem naprawdę złote) ob. Kąkolowski —poradziłem mu, żeby się wpięrow tym piórem nauczył pisać ale moją radę zignorował milczeniem, 3-cie pkt. 102, z nagrodą portfelem skórzanym, zajął ob. Trella.

W strzelaniu o nagrodę Kmdy Oddziału 1) pkt. 93, ob. Herold — nagroda bronzowa statua Venus, 2) pkt. 83, ob. Berger, nagroda cykl obrazów Grottgera, 3) pkt. 55, ob. Werner nagroda bronzowy nóż do papieru. Z tem strzelaniem było trochę trudniej gdyż zawodnik mógł strzelać tylko tak długo, jak długo trafiał w czarne pola na tarczy.

Strzelanie zespołowe (nagrada sygnałówka) oraz strzelanie o nagrodę firmy „Maraton” z powodu zapadającego zmierzchu odbyło się w niedzielę 28.VII. Sygnałówkę zdobyła pierwsza drużyna, zaś nagrodę firmy „Maraton” w postaci bronzowej statuy strzelającego piechurka, najlepszą punktacją w serjowem strzelaniu otrzymał ob. Werner.

Urządzenie strzelniczy jak i zawodów jest w pierwszym rzędzie zasługą ob. Herolda, który cały swój wolny czas poświęca pracy w Oddziale.

Podkreślić należy ofiarność społeczeństwa i kupiectwa lwowskiego, które poparło finansowo oraz udzieliło nagrody na powyższe zawody.

Strzelców biorących udział w zawodach około 40-tu.

M. L. Szarota.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## WIELKI SUKCES POLSKICH LEKKOATLETEK

Polska — Czechosłowacja 75½ — 32½

Sukces nielada. Żywiej biły polskie serca, kiedy prawie po każdym punkcie programu rosły na tablicy cyfry po stronie polskiej.

Trzeba przyznać, że reprezentacja nasza dojrzała i że na długi czas będziemy mieli pewną przewagę nad dawnymi naszymi zwycięzcami.

Z reprezentacji polskiej na pierwszy plan wybiły się: Jasna, która zwyciężyła w kuli i oszczepie. W doskonałej formie znajdowała się nasza rodaczka z Ameryki Walasiewiczówna, zajmując w 4-ch konkurencjach pierwsze miejsce. Na Konopackiej znać brak treningu. Czeszkom mimo dużych z ich strony wysiłków udało się uzyskać jedynie jedno pierwsze miejsce.

Reprezentacja czeska składała się głównie z zawodniczek młodych, na razie o małej rutynie zawodniczej. Na czoło czeskiej drużyny wybijała się doskonała w rzutach Vodickova oraz Hrebrinova w biegach. Pozaatem w skokach zawodniczki czeskie skakały na równi z naszymi.

Jedyny sukces odniosła drużyna czeska w skoku w dal, w którym dzięki niedyspozycji skokowej Walasiewiczówny pierwsze miejsce przypadło Ronsarovej.

Wyniki techniczne następujące:

**Bieg 60 m.** 1) Walasiewiczówna (P.) 7,6" rekord polski pobity, rekord światowy wyrównany (!), 2) Hrebrinova (Cz.) 8", 4) Breuerówna (P.), która spóźniła start.  
**Bieg 100 m.** 1) Walasiewiczówna (P.) 12,8" rekord Polski, 2) Kurnickova (Cz.) 13,2", 3) Breuerówna (P.); **Bieg 200 m.** 1) Walasiewiczówna (P.) 26,6", rekord Polski, 2) Hrebrinova (Cz.) 26,8", 3) Hulanicka (P.); **Bieg 800 m.** 1) Orłowska (P.) 2:34", 2) Kilosówna (P.) o pierś, 3) Sunerowa (Cz.) o 20 m. **Bieg 80 m. z płotkami:** 1) Schabińska (P.) 13,1", 2) Freiwaldówna (P.), 3) Sychrova (Cz.); **Bieg rozstawni 4 x 100:** 1) Polska (Breuerówna, Hulanicka, Sadowska, Walasiewiczówna) 51,8", 2) Czechosłowacja 54". **Rzut oszczepem:** 1) Jasna (P.) 2908 cm., 2) Woynarowska (P.) 2709 cm., 3) Peskova (Cz.) 2703 cm.; **Rzut dyskiem:** 1) Konopacka (P.) 35,94 cm., 2) Vodickova (Cz.) 3499 cm., 3) Kobielska (P.) 3355 cm.; **Rzut kulą:** 1) Jasna (P.) 1033 cm., 2) Konopacka (P.) 1032 cm., 3) Vodickova 1015 cm. **Skok wwyż:** Tomankova, Homolkova, Krajewska i Janowska skaczą wszystkie po 146 cm. i dziela się punktami bez rozgrywki. **Skok w dal:** 1) Ronsarova (Cz.) 506 cm., 2) Sadowska (P.) 492 cm. i 3) Walasiewiczówna (P.) 492 cm.

## HONOROWA PORAZKA NASZYCH PŁYWAKÓW.

Belgia — Polska 96:79.

W rozegranym ostatnio pływackim meczu międzynarodowym z Belgią, przegraliśmy, bośmy przegrać musieli, ale po ostrej walce i z wynikiem zupełnie ambitnie nasze zadawałajacym. Plon nowych ośmiu rekordów polskich, wynik nierozstrzygnięty dnia pierwszego (38:38), wreszcie nieznaczna stosunkowo porażka z narodem o tak ustalonej renomie sportowej wogóle, a pływackiej w szczególności, wszystko to się składa na niewątpliwą sukces Polski. Gorzej było coprawda tym razem ze stroną organizacyjną zawodów, ale były to usterki, tak nieznaczne, że nie wspominalibyśmy nawet o nich, gdyby nie nasuwające się mimowoli porównania do ostatnich regat w Bydgoszczy.

**I dzień: 100 m. st. dow. pań:** 1) Slama (B.) 1:29,8", 2) Nowakówna (P.) 1:33", 3) Iżycka (P.); **400 m. st. dow. pań:** 1) Lamot Van den Bogaert (B.) 7:32,8", 2) Kaizerówna (P.) 7:49,5", 4) Tratowa (P.); **100 m. st. dow. panów:** 1) Coppeters (B.) 1:04", 2) Bocheński (P.) 1:06,8" rekord Polski, 3) Szrajbman (P.) 1:07", (lepiej od popr. rekordu), **200 m. st. klas panów:** 1) De Combe (B.) 2:58,2", 3) Jurkowski (P.) 3:14,6", 4) Berdyński (P.) 3:25,6", **Skoki wieżowe pań:** 1) Schnatzkówna (P.), 2) Linderówna (P.), 3) Pernet (B.), 4) Slama (B.). **Skoki wieżowe panów:** 1) Maerz (P.), 2) Van der Ven (B.), 3) Remiszewski (P.). **1500 m. st. dow. panów:** 1) Kot (P.) 23:09,6" rekord Polski pobity o 20 sek. (!), poatem Kot poprawia po drodze rekordy na 800 m. i 100 m. 2) Boone (B.) 23:51,9", 4) Matysiak (P.).

**II dzień: 100 m. nawznak pań:** 1) Frick (B.) 1:39,5", 2) Nowakówna (P.) 1:41,2", 4) Kaizerówna (P.) 1:50,4"; **400 m. st. dow. panów:** 1) Guillini (B.) 5:32", 2) Bocheński (P.) 5:32,6" rekord Polski, 3) Kot (P.) 5:38,4", 4) Boone (B.) 6:15". **200 m. st. klas. pań:** 1) Lamot Van der Bogaert (B.) 3:33", 2) Reicherówna (P.) 3:34" rekord Polski, 4) Kaizerówna (P.). **100 m. nawznak panów:** 1) Thienpondt (B.) 1:17", 2) Karliczek (P.) 1:24" rekord Polski, 4) Trytko (P.) 1:30,8". **Skoki z trampoliny pań:** 1) Schleizingerówna (P.), 2) Pernet (B.), 3) Lindnerówna (P.), 4) Slama (B.). Brak na starcie chorej Schnatzkówny (P.). **Skok z trampoliny panów:** 1) Maerz (P.), 2) Sieńkowski (P.), 3) Van der Ven (B.), 4) de Wallens (B.). **Sztafeta 4 x 100 pań:** 1) Belgja 6:22,2", 2) Polska 6:33,4" rekord Polski w składzie Reicherówna, Schönfeldówna, Nowakówna, Iżycka. **Sztafeta 4 x 200 panów:** 1) Belgja

10:40", 2) Polska 10:51,8" w składzie Kot, Szrajbman, Matysiak i Bocheński.

Rozegrany na zakończenie mecz Water — Polo przyniósł zasłużone, choć w zbyt wysokim stosunku, zwycięstwo Belgom 10:0 (3:0).

## NOWI MISTRZOWIE TENNISU POLSKIEGO.

W rozegranych ostatnio w Poznaniu mistrzostwach tenisowych tytuły mistrzowskie uzyskali w grze pojedynczej panów — M. Stolarow powtórnie, bijąc w finale Warmińskiego 6:3, 8:6, 7:5, w grze podwójnej panów bracia Stolarow J. i M. zwyciężyli parę Warmiński — Tłoczyński w grze pojedynczej pań — Jędrzejowska bije Raciborską 6:1, 6:2, w grze podwójnej pań — para Raciborska, Posseltówna wygrywa 7:5, 6:2 z Orzechowską i Groblewską, w grze mieszanej wygrywa finał para Jędrzejowska, Stolarow J. — Raciborska, Tarnowski 9:11, 6:2, 6:0, gra junjorów Czyżowski — Mołczyński 6:1, 3:6, 6:4, wreszcie grę pocieszenia rozgrywiają Lantner — Liebling 6:2, 6:1.

## WARTA NA CZELE LIGI.

Po meczach ligowych ostatniej niedzieli, dzięki niespodziewanej porażce Wisły z Warszawianką (2:3), wygranej Polonji z Pogonią (2:0), nastąpił w tabeli ligowej szereg przesunięć, wysuwających na czoło Wartę poznańską.

Obecny stan tabeli ligowej przedstawia się następująco: 1) Warta 22 punkty, 2) 1 p., 3) Ł. K. S. 18 p., 4) Cracovia 17 p. stos. br. 33:18, 5) Garbarnia 17 p. stos. br. 37:31, 6) Czarni 16 p. stos. br. 45:35, 7) Legja 16 p. stos. br. 26:22, 8) Polonia 13 p., 9) Warszawianka 12 p. st. br. 24:30, 10) Turyści 12 p. st. br. 21:39, 11) Ruch 11 p., 12) I. F. C. 10 p. i 13) Pogoń 9 punktów.

## Odpowiedzi Redakcji

Ob. Wąsik, Kowel. Możemy wysłać dopiero po 23 b. m.

Oddział Wiemiatyczne. Fotografje bardzo ładne i chętnie je wykorzystamy, ale dopiero po nadesłaniu korespondencji. Zdjęć bez wiadomości o życiu oddziału nie zamieszczamy.

Ob. Nowicki, Zakrzów. Odpowiedź listem, prosimy o dokładny adres.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. ½ strony 480 zł., ⅓ strony 340 zł., ¼ strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., ½ strony 360 zł., ⅓ strony 250 zł., ¼ strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Ofseto w drukarni „Kadra“, Długa 50.